

Jerzy Paszenda

Żywot ojca Bartłomieja Möllera SJ

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 205-211

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Paszenda

Żyćot ojca Bartłomiejia Möllera SJ

W lipcu 2002 r. mija trzysta lat od śmierci o. Bartłomiejia Möllera, wielce zasłużonego dla Świętej Lipki. Z tej okazji chcę przedstawić niezwykle życiorys tego zakonnika.

Podstawowym źródłem wiadomości o nim jest nekrolog napisany po śmierci¹ oraz katalogi osób prowincji zakonnej². Do lat późniejszych dodatkowe informacje zawiera sprawozdanie z misji moskiewskiej³ oraz kronika kolegium w Reszlu⁴. Brak natomiast wiadomości o jego młodych latach i rodzinie. Nie zachowała się metryka chrztu, która powinna zawierać imiona rodziców. Dlatego nie wiemy, kim był jego ojciec i jakich miał krewnych. Dodatkowo utrudnia sprawę nieustalona pisownia nazwiska. W katalogach jego nazwisko przybiera różne formy: Möller, Müller, Miller, Meller. Te formy, a także zlatynizowane: Moller lub Mollerus, występują często na Warmii. W XVI w. było trzech jezuitów tego nazwiska, nie wiadomo jednak, czy byli spokrewnieni.

1. Młodość i studia

Bartłomiej urodził się w Braniewie 23 sierpnia 1641 r. (data dzienna w źródłach różnie podawana, ale ta najczęściej), czyli w przeddzień liturgicznego wspomnienia św. Bartłomiejia Apostoła. Drugie imię — Sebastian — dano mu zapewne na cześć któregoś z przodków. Żył w tym czasie ks. Sebastian Moller, sekretarz kapituły warmińskiej (1632) i ekonom generalny (1636), a potem kanonik kolegiaty w Dobrym Mieście⁵. Nie wiadomo, czy pochodził z tej samej rodziny.

Bartłomiej wstąpił do zakonu bardzo późno, bo w wieku trzydziestu sześciu lat⁶. W nekrologu zapisano, że był już zaręczony z panną „obdarzoną wszelkimi zaletami ciała

1 Archiwum Romanum Societatis Iesu (dalej: ARSI), Lit. 62, ss. 471—475: Compendium vitae P. Bartholomaei Sebastiani Möller SJ. Z małymi zmianami powtórzył: J. Poszakowski SJ, De viris illustribus provinciae Lituaniae SJ, Archiwum Towarzystwa Jezusowego w Krakowie, rkps 1536, ss. 567—569.

2 ARSI, Lit. 56—57: Catalogi breves 1678—1702; Lit. 15—22: Catalogi triennales 1678—1700.

3 ARSI, Lit. 42, k. 425—428c: Ratio Missionis obitae in Moschovia ad aulam Illustrissimi et Excellentissimi Dni Martiani Ducis in Kozielsk Ogiński, Supremi Cancellarii Magni Ducatus Litvaniae, primique e Litvania ad Serenissimos Caros Legati, per Patrem Nicolaum Narmunth et P. Bartholomaeum Müller Societatis Jesu. Anno Dni 1686.

4 ARSI, Lit. 42—44. W tomie 44, k. 180v—182v znajduje się: „Narratio de Sacrolindana Basilica variisque erectis aedificiis”, zawierająca historię budowy i opis kościoła.

5 A. Szorc, *Dominiun warmińskie*, Olsztyn 1990, s. 71, 458; S. Achremczyk, A. Szorc, *Braniewo*, Olsztyn 1995, s. 75.

6 Zwyczajnie młody jezuita odbywał dwuletni nowicjat między piętnastym a dwudziestym rokiem życia. Po nowicjacie, jeśli miał ukończoną szkołę średnią, studiował filozofię trzy lata i teologię cztery lata, po trzecim roku teologii otrzymywał święcenia kapłańskie. W przerwach między studiami odbywał kurs pedagogiczny i praktykę nauczycielską w niższych klasach (infima, gramatyka, syntaksa), najczęściej przez dwa lata. Po skończonej teologii, zależnie od uzdolnień, nauczał kilka lat w klasach wyższych (poetyka, retoryka), potem wykładał filozofię i teologię, wreszcie zostawał przełożonym jakiegoś kolegium. Mniej zdolni byli kierowani do pracy duszpasterskiej albo do spraw gospodarczych. Koczył karierę na stanowisku ojca duchownego w kolegium. Życie Möllera przebiegało zupełnie inaczej.

i duszy”. Zachęcany do małżeństwa, miał jednak wątpliwości, dlatego pojechał do sławnego sanktuarium w Świętej Lipce, aby się poradzić Matki Bożej, Stolicy Mądrości. „Za Jej najmądrzejszą radą” (eius sapientissimo consilio), po długiej walce wewnętrznej, zerwał zaręczyny i złożył ślub wstąpienia do zakonu jezuitów. Ale nie wstąpił od razu, lecz najpierw chciał się do tego dobrze przygotować. Podjął więc na nowo naukę przerwana z powodu wojny. Studiował w Reszlu, Poznaniu, Wiedniu i Wilnie. Niestety, w źródłach nie podano żadnych dat. Nie wiemy, kiedy zaczął naukę i kiedy ją przerwał „z powodu zamieszek wojennych” (ob bellicos tumultus). W czasie „potopu” szwedzkiego Braniewo było okupowane nie przez Szwedów, ale przez Brandenburczyków od 17 stycznia 1656 do 17 października 1663 r. Jezuici jednak pozostali na miejscu i szkoła była czynna przez cały czas. Nie jest więc zrozumiałe, dlaczego Bartłomiej przerwał naukę. Może cała jego rodzina wyniosła się z Braniewa? Przemawiałby za tym fakt, że po wojnie podjął naukę nie w Braniewie lecz w Reszlu. Nie wiadomo, kiedy to nastąpiło i od której klasy. Widomo tylko, że w roku szkolnym 1669/1670 był w Reszlu prefektem kongregacji uczniowskiej (sodalicji mariańskiej)⁷. W albumie kongregacji tytułowany jest „G. D.”, czyli „Generosus Dominus”, więc chyba był szlachcicem. Prawdopodobnie był najstarszym uczniem w tej szkole, bo ukończył już dwadzieścia osiem lat. Zapewne był w ostatniej klasie, zwanej retoryką. Profesorem tej klasy był ks. Jan Schmidt SJ (ur. 1636 r.). W Reszlu nie zanotowano przyjęcia Bartłomieja do kongregacji. Widocznie był przyjęty w Braniewie, ale album z tych lat się nie zachował.

Następną wiadomość mamy dopiero z 1674 r. 29 czerwca tego roku, już jako student teologii, uzyskał w Akademii Wileńskiej tytuł magistra sztuk wyzwolonych i filozofii (promotorem był prof. Piotr Kitnowski SJ)⁸. Zatem filozofię studiował w latach 1670—1673, zapewne częściowo w Poznaniu, Wiedniu i Wilnie. Przez następne cztery lata studiował teologię w Wilnie i tam 19 grudnia 1677 r. rozpoczął nowicjat w domu przy kościele św. Ignacego, gdy rektorem i mistrzem nowicjatu był Adam Wardecki SJ (ur. 1614 r.). Bartłomiej miał już trzydzieści sześć lat, nie był jednak najstarszym nowicjuszem, bo pół roku wcześniej do tegoż nowicjatu przyszedł sześćdziesięciopięcioletni Tomasz Ujejski, biskup kijowski.

Na początku nowicjatu Bartłomiej otrzymał święcenia kapłańskie (przypuszczalnie z rąk Ujejskiego), bo miał już ukończone wymagane studia. Po dwuletnim nowicjacie zarządzał dobrami ziemskimi kolegium braniewskiego jako „Procurator pagorum”. Nigdy nie nauczał w szkole i nie zrobił kursu pedagogicznego. Już jednak w 1681 r. został wychowawcą synów wojewody wileńskiego Kazimierza Sapiehy. Wojewoda miał trzech synów: Jerzego Stanisława (ur. 1668 r.), Michała Franciszka (1670), Aleksandra Pawła (1672). Zapewne uczęszczali oni do szkół publicznych, najpierw przez dwa lata w Wilnie, a trzeci rok w Braniewie, bo tam przebywał o. Bartłomiej z tytułem „misjonarz dworski” (missionarius aulicus).

Zwolniony z obowiązków dworskich w 1684 r., został kaznodzieją niemieckim w Reszlu. Na tym stanowisku apostołował nie tylko w mieście, ale i po okolicznych wsiach. Wszędzie szerzył kult św. Franciszka Ksawerego. Doprowadził do tego, że w nowennie do tego świętego uczestniczył magistrat miasta. Ale niedługo dane mu było pracować na Warmii. Wkrótce wysłano go do Moskwy.

⁷ G. Lühr, *Die Schüler des Rösseler Gymnasiums nach dem Album der Marianischen Kongregation*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, Bd. 15, s. 72, 74.

⁸ *Akademijos Laurai. Laureae academicae seu liber continens ritum promovendi et catalogum promotorum ad gradus doctoratus, licentiatu, magisterii et baccalaureatus in Alma Academia Vilnensi Soc. Jesu comparatus et ordinatus anno 1650*, Vilnius 1997, s. 264.

2. W Moskwie

W listopadzie 1683 r. cesarz Leopold wysłał poselstwo do Moskwy, aby nakłonić cara do ligi przeciw Turkom. Jako spowiednik posłów pojechał litewski jezuita o. Jan Schmidt, ten sam, który kiedyś był nauczycielem Möllera w Reszlu. Gdy posłowie cesarscy w lipcu 1684 r. opuścili Moskwę, o. Schmidt pozostał tam jako misjonarz. Aby nie czuł się osamotniony, przysłano mu na towarzysza ojca Alberta de Boye z prowincji czeskiej, ten jednak po kilku miesiącach zmarł. W sierpniu 1685 r. prowincjał litewski Grzegorz Schill wysłał o. Schmidtowi o. Möllera do pomocy⁹. Wtedy właśnie król Jan III wysłał do Moskwy posłów — wojewodę poznańskiego Krzysztofa Grzymułtowskiego oraz kanclerza litewskiego Marcjana Ogińskiego. W orszaku Ogińskiego znaleźli się jezuici Bartłomiej Möller i Mikołaj Narmunth, wcześniej profesor teologii w Akademii Wileńskiej¹⁰. Ojcowie przyjechali do Moskwy w styczniu 1686 r., aby zastąpić — jeden zmarłego o. Boye, drugi o. Schmidta, który miał wrócić do Wilna. Lecz w Moskwie doręczono im list generała zakonu, który zdecydował, że o. Schmidt ma pozostać w Moskwie, a na miejsce zmarłego o. Boye jest przeznaczony o. Jerzy Dawid z prowincji czeskiej. Zatem jezuici litewscy nie mają pozostawać w Moskwie dłużej, lecz wrócić wraz z poselstwem.

Tymczasem obaj zakonnicy zajęli się z zapałem spowiadaniem i głoszeniem kazań. Nadto o. Bartłomiej skierował swoją gorliwość na posługę chorym, z wielkim zbudowaniem całego poselstwa. Pisał o nim o. Narmunth: „Ten święty człowiek całymi dniami, a czasem i nocami, troskliwie opiekował się chorymi, których stałe było dużo z powodu trudów podróży, zmiany klimatu i wiosennych roztopów. On starał się o żywność, własnoręcznie gotował posiłki, zanosił chorym i do ust im podawał. Zapominając o sobie, od obiadu do wieczery te posługi wypełniał. Sam nieraz byłby głodny, gdyby J. O. Poseł nie przekazywał mu z własnego stołu, podziwiając jego gorliwość. On chorym posłanie przygotowywał, lekarstwa podawał, opatrunki zakładał, wrzody oczyszczał i spełniał najniższe posługi. Pieniądze, jakie dostawał z hojności Pana lub z darów innych ludzi, zużywał na wspieranie chorych i potrzebujących. Wszystkie lekarstwa, jakie otrzymaliśmy z Litwy na własne potrzeby, zużyliśmy dla chorych. To miłosierdzie nie ograniczało się do samych dworzan, lecz rozciągało się na innych, zyskując objawy wdzięczności i szacunku dla zakonu. Postarano się także o uwolnienie z niewoli pewnej szlachcianki z synem i córką, a potem o odpowiednie wychowanie córki, okazję do nauki dla syna i hojną jałmużnę dla matki”¹¹.

Po powrocie z Moskwy do Wilna w maju 1686 r., o. Bartłomiej został kapelanem obozowym¹². Na tym stanowisku pracował tak samo jak w Moskwie: codziennie spowiadał, głosił kazania i opiekował się chorymi. Jego gorliwość, połączona z uprzejmością, doprowadziła do tego, że oficerowie, nawet protestanci, w oznaczonych dniach prowadzili swoich żołnierzy do spowiedzi. Chorych pocieszał i żywił, często będąc sam kucharzem i pielęgniarzem. Nieraz prznosił chorych do swego mieszkania i tam zwykłą polewką leczył ich z lepszymi efektami niż medycy swymi syropami. Skuteczność kuracji przypisywał opiece św. Franciszka Ksawerego.

9 ARSI, Lit. 42, k. 429—429v: Informatio de origine Missionis Moschoviticae Soc. Jesu.

10 On to potem napisał sprawozdanie z tej misji, pt. Ratio Missionis, zob. przyp. 3.

11 Ratio Missionis, k. 425v. Szerzej o tym: J. Paszenda, *Jezuici w Moskwie za króla Jana III Sobieskiego*, Nasza Przyszłość, 2002, t. 97, ss. 371—380.

12 W katalogu personalnym zapisany przy kościele św. Ignacego w Wilnie jako „misionarius castrensis”. Nekrolog też nie precyzuje, w jakim obozie.

Po dwóch latach został skierowany do zupełnie innej pracy: do kierowania budową kościoła w Świętej Lipce.

3. W Świętej Lipce¹³

16 czerwca 1688 r. zmarł superior misji w Świętej Lipce, Marcin Wobbe SJ. Zastąpił go Konrad Schröter, a w listopadzie przybył nowo mianowany superior Bartłomiej Möller. Został już założone fundamenty, wybudowane podziemia do wysokości posadzki i podpisany kontrakt z architektem Jerzym Ertlim na drugą część budowy: wzniesienie murów kościoła do wysokości 17,5 łokci, czyli do okapu dachu naw bocznych. Wprawdzie kontrakt podpisano 23 października 1688 r., ale prace zaczęto dopiero wiosną — superior zatroszczył się o zaplecze gospodarcze: zbudował cegielnię, piec do wypalania wapna, mieszkania dla robotników, stajnie i szopy. 27 grudnia 1688 r. podpisał kontrakt z mistrzem ceglarskim Stanisławem Buchowskim.

Kiedy wiosną zaczynano pracę, superior wprowadził zmianę do projektu kościoła: kazał dodać korytarzyki obok zakrystii. Nie ma o tym wzmianki w archiwaliach, ale wynika to jasno z porównania pomiarów podziemi i przyziemia kościoła. Ściany tych korytarzyków stoją na sklepieniach, obok fundamentu, musiały więc być wprowadzone po wzniesieniu murów do poziomu posadzki. W związku z tym należało inaczej umieścić pilastry na ścianach zewnętrznych i wewnątrz prezbiterium, aby zrobić wejścia do korytarzyków¹⁴.

Prace przewidziane w drugim kontrakcie wykonano w ciągu dwóch lat i już 8 grudnia 1690 r. przeniesiono obraz Matki Boskiej do nowego kościoła. Ponieważ kościół nie był jeszcze nakryty, ani nawa główna, ani boczne nie nadawały się jeszcze do użytku, dlatego nabożeństwa mogły się odbywać tylko w zakrystii i tam zapewne umieszczono obraz. Zakrystia jest bardzo mała (4 × 6 m) i należało się bardzo spieszyć z budową.

14 listopada 1690 r. superior podpisał trzeci kontrakt z architektem. Obejmował on dokończenie prac murarskich, a więc zasklepienie nawy głównej, budowę szczytu fasady wraz z osadzeniem elementów kamiennych, także szczytu wschodniego i wież do wysokości przewidzianej projektem. W ciągu dwóch lat ukończono budowę na tyle, że kościół nakryto dachem i postawiono na nim wieżyczkę na sygnaturkę, a 12 lipca 1692 r. zawarto umowę z gdańskim blacharzem Janem J. Börnerem na pokrycie jej blachą ołowianą. W tymże roku otynkowano wnętrze i oszklono okna. Szyby ufundował kanonik z Dobrego Miasta Jakub Markwart, którego herb z datą 1692 r. zachował się w oknie obok ołtarza św. Ignacego.

W jesieni 1691 r. zamówiono u kamieniarzy (zapewne w Królewcu) portale, kapitele i gzymsy do fasady. Na ich wykonanie trzeba było poczekać. Chcąc jak najwcześniej wykończyć wnętrze, odłożono na później budowę fasady i wież. Architekt otrzymał ostatnią wypłatę 25 sierpnia 1692 r. i wrócił do Wilna. Kościół był już „zamknięty”, tzn. nakryty dachem i sklepieniem, miał oszklone okna i wstawione drzwi. Ale wnętrze było bez ozdób, bez umeblowania, a nawet bez posadzki. Superior zdecydował się jednak na konsekrację. Prawdopodobnie wstawił tymczasowo trzy ołtarze pozostałe z dawnej kaplicy. W takim kościele biskup warmiński Jan Stanisław Zbąski 2 lipca 1693 r. udzielił rzeszom wiernych sakramentu bierzmowania, co zajęło mu dwa dni „do późnej nocy”. Ci wierni to zapewne

¹³ Rozdział ten był publikowany z małymi zmianami w książce: J. Paszenda, *Święta Lipka*, Olsztyn 1996, ss. 33—34.

¹⁴ J. Paszenda, *Architektura Świętej Lipki*, Kwartalnik Architektury i Urbanistyki, 1978, t. 23, z. 1—2, ss. 59—60 i ryc. 3; przedruk: *Budowle jezuickie w Polsce*, t. 2, Kraków 2000, s. 396.

mieszkańcy Warmii z okolic Reszla i Biskupca, bo w pobliżu Świętej Lipki mieszkali sami protestanci. Ten sam biskup dokonał uroczystej konsekracji kościoła 15 sierpnia 1693 r. Konsekracja ołtarza (murowanej mensy), zamurowanie w nim relikwii, przemówienie do duchowieństwa, kazanie do ludu, namaszczenie ścian, wreszcie śpiewana msza święta trwały od godziny 6 rano do 15 po południu. Biskupowi towarzyszyło pięciu kanoników i trzech archiprezbiterów (dziekanów). Kronikarz kolegium reszelskiego zanotował obecność licznego duchowieństwa z Warmii, tysiący wiernych, a także innowierców z Prus. Uroczystość uświetniły trąby, bębny i mniejsze armatki. Wszystko to na koszt biskupa, który potem podejmował obiadem gości i jezuitów¹⁵. Z pewnością uroczystość ta przyczyniła się do rozslawienia Świętej Lipki. Odtąd przybywali tu nie tylko pobożni pielgrzymi, ale także inni, wiedzeni ciekawością. W kronice odnotowano, że biskupi i wybitni goście z Polski przyjeżdżali oglądać kościół. Oglądali go także protestanci: szlachta z Prus Książęcych, a w 1695 r. nawet dwaj najwyżsi regenci Prus. Kościół nieozdobiony, bez fasady i wież, mimo to już wzbudzał podziw, bo był to niezwykle na tym terenie okaz dojrzalego baroku. Zapewne też pobudzał zwiedzających do hojności.

Kościół nie miał fundatora. Wznoszono go wyłącznie z ofiar, najpierw proboszczów, szlachty i mieszczan z Warmii, potem pielgrzymów, wreszcie magnatów z całej Polski i Litwy. W 1691 r., jeszcze więc przed konsekracją, hetman Jabłonowski przysłał ofiarę od wojska stacjonującego we Lwowie. Z czasem ofiar było coraz więcej, ale na początku nie wystarczały i superior był zmuszony zaciągać pożyczki. W jego nekrologu zapisano takie oto zdarzenie: Pewnego razu, gdy zbliżał się termin wypłaty robotnikom, pewien wierzyciel domagał się zwrotu pożyczki. Superior nie miał tyle pieniędzy, polecił więc wszystkim obecnym księżom (było ich trzech) odprawić Mszę św. w tej intencji, by odpowiednia suma na czas się znalazła. Wnet nabrał pewności i powiedział: „jutro na pewno ktoś przyjdzie i wybawi nas z kłopotu”. Uznano to za rzecz niemożliwą, bo była jesień, deszcz, wiatr, zimno, błotniste drogi. W taką pogodę nikt nie podróżuje. Ale o. Bartłomiej nie stracił nadziei. Nazajutrz (a był to dzień Ofiarowania Matki Bożej — 21 listopada) rano zjawił się znajomy ksiądz. Superior wita go żartem: „wreszcie przyszedłeś, gdy Cię Matka Boska przypędziła. To Ty masz nas wybawić z kłopotu?” On odpowiedział: „Tak jest, widzę, że swoją magią mnie tu sprowadziłeś” i podał mu sakiewkę z pieniędzmi. Potem przy śniadaniu opowiedział, jak ostatniej nocy nie mógł zasnąć, bo gnębiła go myśl, że Święta Lipka nie ma za co się budować. Zasnął dopiero, gdy postanowił przynieść pieniądze rano, bez względu na pogodę¹⁶. Nie zanotowano daty ani nazwiska owego darczyńcy, ale powiedziano, że przyszedł z odległości dwóch mil. Stąd można się domyślać, że był to Jakub Schröter, proboszcz w Sątopach, stały dobrodziej Świętej Lipki¹⁷.

W miarę postępu budowy wzrastały zapewne też ofiary i można było projekt powiększyć. Kronikarz zanotował, że w 1694 r. staraniem superiora zaczęto budować krużganek, aby dać schronienie tym, którzy nie mieścili się w kościele. Nie zachował się kontrakt z architektem, dlatego nie wiemy, kto przygotował ów projekt. Można przypuszczać, że budowniczy kościoła Jerzy Ertly, który żył jeszcze kilka lat w Wilnie. Kościół nie dokończył, ale w testamencie napisał, że jezuita są mu winni 6 tys. zł; można się domyślać, że za krużganek. Przednią część

15 Opis konsekracji zamieszczony w historii kolegium reszelskiego, ARSI, Lit. 43. k. 205v—206.

16 ARSI, Lit. 62, s. 474. Zob. J. Paszenda, *Święta Lipka, Bazylika mniejsza*, Olsztyn 1993, s. 22.

17 Może jego krewnymi byli jezuita tegoż nazwiska: Konrad (1653—1732) i Jan Józef (1633—1710). Obaj przebywali jakiś czas w Świętej Lipce. Zob. *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564—1995*, Kraków 1996, s. 606.

krużganka postawiono na terenie bagnistym, należało zatem wbijać w bagno pale olchowe. Być może te prace przygotowawcze zaczęto zaraz po konsekracji, bo w 1694 r. wystawiono już krużganek zachodni i jedną kaplicę narożną, a w następnym roku drugą kaplicę i część krużganka południowego oraz część domu zakonnego. Już w 1695 r. mury domu wprowadzono pod dach, a po całkowitym jego ukończeniu namalowano na froncie datę „1697”. Zaraz zaczęto budowę drugiej części domu i ukończono ją w 1698 r.

Nie czekając na ukończenie domu, o. Bartłomiej zajął się urządzeniem wnętrza kościoła. Najpierw, w 1696 r., ułożono kamienną posadzkę, co umożliwiło ustawianie sprzętów. Prace stolarskie zamówił superior w Królewcu w warsztacie, którego kierownikiem był Johann Döbel. Najpierw zrobiono dębowe ławki i rzeźbione konfesjonały, a potem kolejno ołtarze boczne. Obrazy do nich zamawiał o. Bartłomiej u królewskiego malarza Marcina Altomonte, który po śmierci Sobieskiego pracował dla różnych kościołów. W 1699 r. przywieziono obrazy Matki Boskiej Bolesnej i Ukrzyżowanego, w następnym roku obrazy św. Anny i św. Józefa. W związku z pierwszym obrazem zapisano w nekrologu o. Bartłomieja pewne wydarzenie. Gdy o. Bartłomiej ciężko zachorował i zdawało się, że to już ostatnia godzina jego życia, ukazała mu się Matka Boska i obiecała uzdrowienie. Zanotowano, że ukazała się w takiej odzieży, jak można ją teraz oglądać na obrazie w bocznym ołtarzu, namalowanym znacznie później w Warszawie¹⁸. Wynika z tego, że superior, zamawiając obraz, dał malarzowi dokładne wskazówki co do stroju Matki Bożej.

Gdzie indziej zanotowano, że ks. Jan Petri, proboszcz w Żegotach (Seibertswalde) koło Lidzarka, zgodził się umrzeć, byle żył o. Bartłomiej, który może więcej zdziałać dla chwały Bożej¹⁹. Rzeczywiście, ks. Jan Petri zmarł w 1692 r., a o. Bartłomiej żył dziesięć lat dłużej.

Około pięciu lat przed śmiercią o. Möller udał się do Gdańska i tam odwiedził Krzysztofa Milkiewiczza, którego synek był ciężko chory i już opuszczony przez lekarzy. O. Bartłomiej położył na niego ręce i powiedział: „Niech cię uzdrowi Matka Boska Świątolińska”. Chory zaraz poczuł się lepiej, odzyskał apetyt, a wkrótce całkiem wyzdrowiał. Na podziękowanie pielgrzymował dwa razy do Świętej Lipki²⁰.

O. Bartłomiej zmarł w Świętej Lipce 28 lipca 1702 r., przeżywszy sześćdziesiąt jeden lat, z tego w zakonie prawie dwadzieścia pięć, a w Świętej Lipce czternaście. Został fundamenty kościoła, a pozostawił kościół prawie gotowy (brakowało tylko wież i szczegółów fasady), cały dom zakonny i trzy boki krużganka (brakowało tylko strony północnej). We wnętrzu były ławki, konfesjonały, ambona i sześć ołtarzy bocznych. W nekrologu tak scharakteryzowano jego tryb życia: „Przy rozlicznych zajęciach związanych z kierowaniem pracami, nigdy nie skracał obowiązkowych modlitw, a jeszcze dodawał inne z prywatnej pobożności, jak np. Godzinki o Niepokalanym Poczęciu, oficjum za zmarłych, różne psalmy. Aby to wszystko zmieścić w ciągu dnia, skracał spoczynek nocny, kładł się ostatni, a pierwszy rano wstawał i budził służbę. Był wymagający od siebie, a łagodny dla podwładnych. Nigdy nie przypisywał sobie jakiegś zasługi, ale patrząc na kościół, mawiał, że nie jest to dzieło ludzkie, bo sam Pan Bóg wie, skąd się wzięły takie fundusze. I cytował słowa psalmu 126: Jeżeli domu sam Pan nie zbuduje, daremnie nad nim rzemieślnik pracuje”.

18 ARSI, Lit. 62, s. 474: „aspectabilem se per visum exhibuit, similem iconi, quae longo post tempore Varsaviae depicta, habitu Virginis dolorosae, in altari collateralis nunc visitur”.

19 Narratio, ARSI, Lit. 44, k. 182v: „Clarissimum vero ac Adm. R. D. Joannem Petri quomodo amplificabimus! qui non contentus sua dare etiam vitam profudit, ut alteri impetraret, sic pactus cum aeterno Principe, sineret se mori inutilem senem, dummodo viveret Pater Bartholomaeus Superior Lindanus, quod eum utiliore gloriae Divinae esse adhuc crederet. Et ratum habuit Coelum, foederi annuit, dum mortem concessit”.

20 ARSI, Lit. 62, k. 473.

Das Leben von Bartolomäys Möller SJ
Zusammenfassung

Bartolomäus Sebastian Möller wurde am 23 August 1641 in Braunsberg [Braniewo] geboren. Seine Ausbildung begann er in Rössel [Reszel], dann setzte er sie in Posen und Wien fort, zuletzt in Vilna, wo er den Grad des Magister der Philosophie erwarb. Anschliessend begann er Theologie zu studieren. Nach dem Abschluß des Studiums, im Alter von 36 Jahren, trat er am 19. Dezember 1677 dem Jesuitenorden bei. Am Anfang des Noviziats erhielt er die Priesterweihe.

Sein ganzes Leben lang wurden ihm außergewöhnliche Aufgaben zugeteilt. Drei Jahre lang war er Lehrer der Söhne des Wilnaer Wojewoden, Kazimierz Sapieha. 1686 begab er sich als Geistlicher der litauischen Gesandtschaft nach Moskau. Dort widmete er sich neben der Beichte und den Predigten der Krankenbetreuung. Nach der Rückkehr war er zwei Jahre lang Lagergeistlicher und kümmerte sich erneut um Kranke.

1686 wurde er zum Superior in Heiligenlinde [Święta Lipka] und Leiter der Kirchenbauarbeiten. Er fand dort die bereits gelegten Fundamente vor, ließ fast die gesamte Kirche (mit Ausnahme der Türme), ein Ordenshaus und drei Seiten der Kreuzgänge bauen. Er sammelte das Geld für den Bau, beschäftigte die Arbeiter, organisierte die Feierlichkeiten anlässlich der Kircheneinweihung (am 15. August 1693), bestellte die Bänke, Beichtstühle und Seitenaltäre bei dem Holzschnitzer Johann Döbel aus Königsberg und die Altargemälde bei dem italienischen Maler Martin Altomonte in Warschau. B. Möller starb am 27 Juli 1702 in Heiligenlinde.

Übersetzung Krzysztof Ruchniewicz